Nr. 122. w Piątek dnia 29. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznańs.

Wiedeń, 27. Maja wieczorem. — Jeneralna korespondencya austryacka pisze: Położenie w sprawie polskiej, które przed Świątkami tak groźnie zdawało się rozwijać, przedstawia dziś znaki przeważnie uspokajające. W ostatnich dniach nic nie zaszło, coby mogło usprawiedliwić zasmucające zapatrywanie się na stosunki polityczne.

Berlin, 29. Maja. — Najj. Pan raczył nadać emer. ewan. proboszczowi Dr. Seylerowi w Annaburgu w powiecie torgawskim order orła czerwonego 4ej klasy.

Berlin, 28. Maja. — Z zamknięciem posiedzeń sejmowych, zanim budżet został uchwalony, przechodzi przesilenie konstytucyjne na pole nowe. W mowie zamykającej posiedzenia sejmowe zastrzegł sobie rząd postanowienie względem drogi, na jakiej przedłożone prawa finansowe a mianowicie budżet z r. 1863 mają być załatwione. Wedle feudalnych dziennników nie można się spodziewać zwołania izb w bieżącym roku; izba deputowanych ma być dopiero w przyszłym roku rozwiązaną a potem nowe wybory zarządzone.

Berlin, 28. Maja. — Wczoraj o godzinie 2 po południu zamknięto z rozkazu króla JMci posiedzenie sejmowe. Członkowie obu izb sejmowych zgromadzali się na białej sali zamku królewskiego, gdzie prezes ministerstwa p. Bismarck-Schoenhausen następującą odczytał mowę:

Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obudwóch izb sejmowych!

J. Kr. Mość raczył mi dać zlecenie w Jego najwyższem imieniu posiedzeń obydwóch izb sejmowych.

Rząd JK. Mości objawił przy otwarciu teraźniejszego posiedzenia życzenie i usiłowanie jednomyślnego współdziałania z obudwoma izbami sejmowemi. Istniejącą konstytucyą i wspólne oddanie się dla dobra kraju i honoru korony wskazano jako podstawę, na któréj cel ten osiągnąć będzie można. Lecz rezultat czynności sejmu z upłynionych czterech miesięcy okazał, iż to życzenie w głównych rzeczach spełnionem nie zostało. Załatwiono wprawdzie kilka praw specyalnych, mających na celu pożądane ulepszenia w istniejącem prawodawstwie. Projekta ku polepszeniu stanu inwalidów potrzebujących wsparcia uzyskały także zatwierdzenie sejmowe. Z równem zadowoleniem nadmienić możemy, że ugoda z państwami wybrzeża Elby dzierżącemi, dotycząca zniesienia cła na Elbie, jako też traktaty handlowe i nawigacyjne z królewskim rządem belgijskim także chętne znalazły przyjęcie. Natomiast uchwalenia etatu państwa na rok bieżący, chociaż tenże w samym początku posiedzeń przedłożony został, nie doprowadzono do końca.

Izba poselska postawiła się występowaniem towarzyszącem jéj pracom już od samego początku, szczególniej zaś adresem do JK. Mci z 29. Stycznia r. b. w ostrej sprzeczności naprzeciw rządowi i pomimo przesłane jéj najwyższym rozkazem z d. 3. Lutego r. b. poważne wezwanie, ażeby tak przez uznanie ograniczeń różnym władzom ustawami konstytucyjnemi zakreślonych, jako też chętnem przyjęciem ojcowskich względem kraju zamiarów JKMci upodobniła dzieło porozumienia, wytrwała przecież izba w swojem temu porozumieniu przeciwiącem się postępowaniu; mianowicie starała się daleko przesięgającemi rozprawami o polityce zewnętrznej osłabić działalność rządu JKMci, a tym sposobem podnieciła znacznie wzburzenie w prowincyach graniczących z Kr. Polskiem. Izba poselska nie wachała się nadać wyrazu przekręcania prawdy i zaczepkom przeciwników pruskiego rządu i wzbudzać obawę przed niebezpieczeństwem z zewnątrz i wojennemi zawikłaniami, do jakich stosunek rządu JKMci do mocarstw zagranicznych żadnego uzasadnionego nie dał powodu. Nareszcie oznajmiła izba w adresie z d. 22. b. m., iż rządowi odmawia w ogóle współdziałania, nałożonego jéj ustawą konstytucyjną; tym sposobem okazało się zamknięcie jéj posiedzeń koniecznem.

Rząd JKMci mocno ubolewa nad tem, że załatwienie co do przedłożonych sejmowi ustaw finansowych, a mianowicie wczesne ustanowienie etatu państwa na r. 1863 tym sposobem zniweczone zostało, i zastrzega sobie decyzyą co do wyboru drogi, na któréj tenże do końca przeprowadzić będzie można.

Rząd JKMci uznaje całą ważność swego zadania oraz wielkie trudności, jakie mu w przecz stoją; ale czuje się silnym przekonaniem, że tu chodzi o zachowanie najwyższego dobra ojczyzny i dla tego wytrwa w zaufaniu, że rozważne ocenienie tych interesów doprowadzi ostatecznie do trwałego porozumienia z reprezentacyą kraju i upodobni pomyślny rozwój naszego życia konstytucyjnego.

Z najwyższego polecenia JKMci oznajmiam niniejszem, że obiedwie izby sejmowe zamknięte.

Po odczytaniu powyższej mowy wznieśli zgromadzeni trzykrotny okrzyk: niech żyje król, i wyszli ze sali.

— Czytamy w berlińskiej poufnej Nordd. Allg. Ztg.: Dnia 9. Maja sprowadzono 3 Francuzów od granicy Królestwa do Strzelna; byli oni opatrzeni w paszporta legalne, i mieli własną powózkę, 2 siodła kawaleryjskie i 3 rewolwery, każdy na 6 strzałów. Jeden z tych Francuzów podróżował jako ajent handlu winnego, drugi zegarków, trzeci wyrobów optycznych. Sprowadzono rabina na tłómacza do urzędu i przekonano się, że paszporta były wizowane przez posła pruskiego. Zapytano się telegrafem p. landrata inowrocławskiego, co zrobić, i na jego rozkaz przesłano paszporta i rewolwery p. naczelnemu prezesowi w Poznaniu, natomiast właścicieli paszportów, owych trzech Francuzów, przesłano tamże paszportem przymusowym (per Reiseroute). Dnia 11. Maja znów sprowadzono do Strzelna dwóch Francuzów i przywieziono w towarzystwie wachmistrza miejskiego i sekretarza amtu rentowego przed mieszkanie rabina. Jeden z tych Francuzów, jak się zdaje znakomitego rodu, miał paszport jako fabrykant kopert francuskich (enveloppes), drugi wprawdzie nie miał legitymacyi, ale powiadał, że jest profesorem języków wschodnich i zostawił papiery u pewnej pani pod Wrześnią. Tego drugiego paszportem przymusowym (per Marschroute) wysłano do p. naczelnego prezesa do Poznania, pierwszego zaś do landrata inowrocławskiego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 26. Maja wieczorem. — W sobotę wyjechał ztąd Zygmunt Wielopolski, przeciwnik księcia Napoleona. Mówią, że jedzie na pojedynek z Branickim i Chojeckim do Paryża, których obraził w swym liście do księcia Napoleona. Inni mówią, że jedzie do Szwajcaryi. Jakkolwiek bądź pukanina nastąpi. Towarzyszą w podróży jemu sekretarz jego Halpert i dwaj adjutanci czy sekundanci.

— Przed kilku dniami zajął Jankowski w 500 strzelców, 500 kosynierów i 200 ułanów pod miasteczkiem Górą Kalwaryą odległą o 4 mile od Warszawy, stanowisko.

— Wczoraj uderzyli powstańcy pod Miłosną niedaleko Warszawy na Moskali prowadzących rekrutów i jeńców z lubelskiego, w zamiarze ich odbicia. Atak tylko w części się udał, bo powiązani do siebie jeńcy niemogli się uwolnić z więzów, a Moskalom przyszła pomoc.

— Chłopy niechcą pełnić straży policyjnéj, jaką na nich Moskwa nakłada.

— Dziennik Powszechny donosi, że Zdanowicz, były porucznik i burmistrz z Markuszewa w lubelskiem, który dowodził powstańcami i od nich przeszedł i poddał się Moskalom, został skazany przez sąd wojenny na śmierć, a przez w. księcia Konstantego ułaskawiony na 12 lat ciężkich kajdan i więzienia, ponieważ dobrowolnie oddał się władzy moskiewskiej.

— Dzien. Powsz. organ moskiewski, a z niego Wolffa bióro berlińskie telegramów podaje, że w dniu 25. b. m. uderzył Jankowski w 600 swoich pod Wiązowną na eskortę prowadzącą rekrutów i jeńców z Lublina. Powstańców odparto, a około godziny 5ej nadszedł inny oddział moskiewski z Mińska i miał zadać klęskę Jankowskiemu. Równie miała zajść znaczna bitwa między powstańcami a Moskalami w borach pod Radymnem w powiecie sejneńskim, gubernii augustowskiej na dniu 21. Maja. Moskale twierdzą w swym raporcie, że hufiec ten rozbili, a ubili mu 100 ludzi.

— Ze Lwowa donoszą ze znanej fabryki telegramów austryacko-moskiewskiej, że na Wołyniu wojsko i chłopi rozbili hufiec powstańców, a pod Sławutą na Wołyniu miał Czechowski przegrać bitwę i być wziętym do niewoli przez wojsko i chłopów. Podobno i w innych stro-

nach chłopi dopomagają Moskalom. Na Podolu mieli chłopi, których Moskwa chciała przemienić w pospolite ruszenie, powiedzieć, że niepotrzeba ich skupiać, bo sami walczyć będą przeciw powstaniu. Za kilka dni dowiemy się z pewnością, co trzymać o tych wyrobach austryacko-moskiewskich. W ogóle Austrya sprzyja czynami Moskwie, a słowami mocarstwom zachodnim. Trzyma się więc tradycyi rakuskiej.

— Wiadomości z południowej sceny obszernego teatru wojennego który całą Polskę zajął, to jest z Ukrainy, Podola i Wołynia, są już dokładniejsze i rozjaśniły one bieg zdarzeń nietylko w ogólnym zarysie, jaki przedstawiliśmy, lecz i w szczegołach. Na Ukrainie i wschodniej części Wołynia powstanie rozpoczęte pomiędzy 6. a 8. Maja, rozwinęło się szeroko i w każdym prawie powiecie powstał jakiś oddział zbrojny. W czterech zachodnich powiatach Wołynia tj. krzemienieckim, łuckim, kowalskim i włodzimirskim, gdzie właśnie były skupione siły moskiewskie, powstanie na mniejszą skalę rozpoczęło się 13. t. m., i między innemi sformował się oddział w lasach świczowskich o 4 mile od Porycka, którego jednak część musiała cofnąć się za Bug w lubelskie, przeszedłszy tę rzękę pod Litowiczami. W wschodniej części Wołynia powstanie najsilniej rozwinęło się w zjahelskim i zasławskim powiatach. Tam utworzyły się dwa znaczniejsze hufce, z których jeden zajmował Lubar, a licząc już 1300 ludzi, zniósł oddział moskiewski pod Ostropolem, miasteczkiem leżącem nad Słuczem między Lubarem a Starym Konstantynowem.

Biuletyn rosyjski w Kijowie wydany nic jeszcze o tej porażce moskiewskiej nie wspomina. Jeden znaczniejszy hufiec polski zajął był Taraszczę. Drugi równy mu hufiec sformował się w zasławskim powiecie pod dowództwem Krajewskiego licząc 250 koni, połączył się z innym oddziałem sformowanym do 1000 zbzojnych mającym, a zostającym pod dowództwem Ciechońskiego i połączone oddziały pociągły do miasteczka Połonnego, gdzie się z nimi miało złączyć kilku oficerw polkich w wojsku rosyjskiem zostającym wraz z 6 działami i 40 żołnierzami.

Wojska moskiewskie na Wołyniu i Podolu, były jak to wspomnieliśmy, skupione ponad granicą austryacką i nad Bugiem. Na Wołyniu dowodzą niemi: jenerał porucznik Adam Rzewuski mający główną kwaterę w Uściługu i jenerał porucznik Rudanowski mający główną kwaterę w Kowalu. Obydwa rozporządzają tylko 16,000 ludźmi rozciągniętymi na przestrzeni od Krzemieńca aż za Kowel po granicę Litwy. Na Podolu wojskami moskiewskiemi, również w większej połowie po nad granicą galicyjską rozstawionemi, dowodzi jen. porucznik Nierod, mający główną kwaterę w Kamieńcu Podolskim, gdzie jest jednak nie wielka załoga. Na całem obszernem Podolu nie ma więcej jak 14,000 żołnierzy, licząc w to bataliony i szwadrony zakładowe depôt). Znany despota jen. gubernator Anienków i jego pomocnik książe Drucki-Sokolnicki usiłują wszelkiemi sposobami podburzyć włościan zapomocą policyi wiejskiej i popów. W wielu miejscach, gdzie stoją załogi moskiewskie, zdołały one spędzić nieco uzbrojonych włościan, których bandy ustawiono na gościńcach, aby łapać podróżnych.

Warszawa, 24 Maja. — Z województwa Augustowskiego dochodzą nas wiadomości pewne a pomyślne: powstanie rozwija się tam, jak najlepiej; oddziały mnożą się i wzrastają. Prócz oddziałów pułkownika Andruszkiewicz i podpułkownika Wawra, które kilkakrotne boje już staczały, dowiadujemy się o istnieniu trzech nowych Mroczkowskiego, Hłaski i Suzina, a donoszą nam że wkrótce utworzą się dwa nowe. Bardzo pomyślną jest wiadomość że oddziały te w połowie z miejscowych włościan są złożone. Włościanie usposobieni są jak najlepiej, niektórzy nawet dają składkę i zboże: tak np· parę dni temu włościanin z kalwaryjskiego powiatu przyprowadził do obozu Wawra syna z koniem i 50 talarami, wymawiając dowódzcy, dla czego niema składek na włościan rozłożonych; przyjęty chłopak do wojska, przyciągnął bezzwłocznie 10 chłopców z tej samej wsi za sobą.

Jednocześnie donoszą nam o rabunkach Moskali w tamtych okolicach: w Dziermieniszkach Moskale zbili p. Olszewskiego rządzcę dóbr, owies rozsypali po dziedzińcu lub zabrali, drób zabrali, a co nie wzięli z drobiu, to pozabijali. Olszewskiego zbitego, związali i odstawili do Kowna. Powodu tych gwałtów nad niewinnym człowiekiem nikt się nawet domyśleć nie może. Dnia 15 Maja w Antonowie u p. Szabuniewicza, zrobili po raz czwarty rabunek, szkody na 100,000 złp., z beczek wypuścili parę tysięcy garncy okowity, porąbali meble; bohaterami tego rabunku byli objeszczyki, kozacy zaś tu po raz pierwszy, na pochwałę ich kapitana, zachowali się spokojnie.

Oficerowie z wojska moskiewskiego uciekają do powstańców, odezwa rządu narodowego wywiera skutek. Usposobienie ludu między Narwią a Bugiem w Pułtuskiem i Ostrołęckiem, nie pozostawia nic do życzenia. Dowódzca dwóch oddziałów w tamtych okolicach konsystujących major Frycze, podejmuje się w tydzień wystawić oddział nowy z 1000 ludzi broni mu tylko brak.

Włościanie w tamtych powiatach, wszystkich podejrzanych i ajentów rządu moskiewskiego chwytają sami i dostawiają do obozu, o każdym ruchu wojsk najedniczych donoszą, jednem słowem potrzeba tylko, aby rząd moskiewski, jak ma projekt utworzył ową straż chłopską i dał włościanom tamtych okolic broń do ręki, a wkrótce cały ten zakątek ziemi naszej, wolnym mieć będziemy od wrogów.

Szczegóły potyczki pomiędzy Czyżewem a Małkinią w Podlaskiem przy kolei warszawskiej załączam. Rząd najezdniczy wydał rozkaz ściągnięcia reszty urlopowanych do wojska swego, zawdzięczamy temu rozkazowi kilkuset żołnierzy; dzielnie w naszych szeregach walczących.

Oddziały żandarmeryi konnej powiatowej w Płockiem wyrządzają znaczne przysługi sprawie naszej; co dzień niepokoją wszędzie wrogów, codzień słychać o alarmach załog; tak np. 17 Maja. Pułtusk był alarmowany przez 4ch żandarmów naszych, którzy pod samo miasto się podsunęli. Noc całą załoga była pod bronią, a na kilka strzałów danych przez naszych żandarmów, odpowiedzieli Moskale strzałami dział, z których strzelano w pole do nieistniejącego nieprzyjaciela. Czekamy biuletynu w Dzien. Powsz. zapewne tysiące zabitych znajdą Moskale skoro tak celnie z armat strzelali.... w świeże powietrze majowe.

Kozaki w Płockiem przestali spacerować w małych patrolach, jak to dotąd czynili, jeśli się gdzie ukażą to w większych bandach.

W dniu 16 Maja w mieście Kowalu, sąd doraźny wojenno polowy, wydał wyrok śmierci na trzech uciekinierów: Stanisława Moraczawskiego z Dębniak, Rocha i Jana Sokołowskiego z Kowala, którzy samowolnie opuściwszy szeregi powstańcze, dopuszczali się rabunku i zbierali nieupoważnieni składki od obywateli okolicznych. Aresztowani po przesłuchaniu ich obrony, jako też świadectw członków organizacyi miejscowej, zostali egzekwowani.

W tej chwili odbieram wiadomość, że wczoraj zaszła potyczka w okolicach Ostrowa w Ostrołęckiem powiecie, stoczona przez jeden z oddziałów majora Fryczego, pod jego dowództwem Moskale mieli ponieść znaczne straty i cofnęli się w nieładzie. Z zaszej strony między zabitymi wymieniają istrukstora Laskowskiego.

W wykonaniu rozporządzenia rządowego o strażach włościańskich, wczoraj w Dzienniku Powsz. ogłoszonego, naczelnicy cząstkowi wojenni moskiewscy nakazali wójtom, aby z każdej wsi powierzonego im oddziału wojennego, dostawili do miasta stołecznego oddziału, sołtysa i jednego włościanina, zapewne celem dania im instrukcyj, jak się zachować mają i ogłoszenia owych nagród pieniężnych. Pytanie, na czyj pożytek całe to rozporządzenie się obróci? Z Wielunia okólnik podobny za Nr. 8631 wydany przez naczelnika powiatu wieluńskiego, mieliśmy w rękach.

W Warszawie w ostatnich dniach aresztowani zostali: pp. Ludwik Górski, Aleksander Rembieliński, Konopacki, pani Szymanowska i panna Elsner, prócz innych, których nazwisk nie znam jeszcze.

Dnia 19 Maja W. ks. Konstanty przejeżdżając aleją Jerozolimską naraz zatrzymał się i spojnie idącego ulicą p. Jasińskiego urzędnika magistratu aresztować kazał, oddając go opiece jadącego za nim oberpolicmajstra. Powodem aresztowania było, że się nieukłonił a jest urzędnikiem magistratu! Cz.

Z Augustowskiego, 26. Maja. — Dni temu kilka wysłano wojsko z miast Suwałk, Sejn i Augustowa, w lasy sejneńskie przeciwko oddziałowi Wawra, który ma pod sobą mniej więcej 1200 powstańców. Dowódzca zaś polski widząc, że zanadto przeważające są siły moskiewskie, przez dni parę bitwy unikał, a ponieważ z tak wielkim oddziałem trudno manewry wojenne odbywać, postanowił rozdzielić swoj zastęp na trzy oddziały, dwa mniejsze, złożone po 180 ludzi, oddał pod dowództwo Hłaski i Brandta, a resztę przy sobie zatrzymał. Widząc to Moskalo, również rozdzielili swe siły na pomniejsze oddziały, aby ze wszystkich stron ścigać powstańców. W tem za Kaletnikami spotkały się dwa oddziały pomniejsze z oddziałem Moskali i dotkliwą mu klęskę zadały bo jednę rotę wojska zupełnie zniosły, reszta zaś Moskali pierzchnęła w nieładzie. Jednocześnie prawie oddział Wara spotkał Moskali na moście Stara Hanicza zwanym, i tam ich poraził. W tej potyczce straty Moskali mają wynosić około 300. Wara zabrał im dużo broni, ze 60 koni kawaleryjskich zdrowych i zdatnych do jazdy, reszta zaś uciekła z placu boju, zostawiwszy na placu dużo poległych swych i rannych. Rannych Moskali kazał natychmiast dowódzca polski opatrzyć i odesłać do najbliższego miasta, poległych zaś, jak się należy, pochować. Z naszej strony liczby poległych i rannych nie można jeszcze dostatecznie oznaczyć, lecz mniej więcej jest ich, jak się zdaje, od 30 do 40.

Na oddział Suzina i Kamińskiego również nadciągnęło wojsko z Kowna i Kizart w przeważającej sile; zaszła potyczka pod Iwaniszkami, w powiecie maryampolskim, gdzie nasi dobrze się sprawili, ale cofnąć się przyszło przed przeważnemi siłami moskiewskiemi, i ostateczny rezultat jeszcze mi nie wiadomy. Skoro się dowiem, doniosę.

Rabunki u nas są ciągle, i tak w tych dniach Moskale zupełnie zrabowali dwór Antonowo, Zyple i Rogozele; ostatnie nieco mniej, pobiwszy służbę dworską, porozganiali zupełnie ludzi. Policya miejska w Suwalkach jest złożona teraz z samych oficerów i żołnierzy i rządzi miastem major tam konsystujący. Sliczna mi to policya dla utrzymania spokojności i bezpieczeństwa mieszkańców, która zupełnie nieznana ani mieszkańców, ani prawa, a tem mniej ma ochotę praw przestrzegać. Pełno też złodziejstwa w całem mieście, a kto może wynosi się z miasta.

W tych dniach znowu Litwa straciła dzielnego dowódzcę Dolęgę.

Doszła mnie w tym momencie wiadomość i to bardzo pewna, że w dniu 24. Maja stoczył walną bitwę Suzin i Kamiński z Moskalami pod Kardyszami leśnictwem. Kadysze, w powiecie maryampolskim, niedaleko miasta Sopochiew, gdzie jak zaręczają, ze strony Moskwy wynosi strata 250 i 30 kawaleryi, a reszta uszła w nieładzie. Nasi tak dzielnie wzięli Moskali w ognie, że ani noga moskiewska nie byłaby uszła, gdyby nie byli mieli armat. Z naszej strony z powodu bardzo dobrej pozycyi i zawdzięczając dzielności i energii dowódzców, straty stósunkowo były małe, bo podobno zginęło 12, a 4 rannych. W odwrocie Moskale miasto Preny zrabowali, w mieście Rakach również rabowali, a nad ludnością pastwili się w sposób haniebny. D. P.

Lwów, 25. Maja. — O potyczkach stoczonych dnia 18. i 19. przez połączone oddziały Zapałowicza i Czerwińskiego pod Tyszowcami, Tuczapami i Małozowem, mogę z opowieści naocznego świadka niektóre bliższe donieść szczegóły. Oddział Zapałowicza, mylnie przez Gazetę Lwowską zwanego Zapłachtą, liczący przeszło 500 ludzi ciągnąc od Tarnogrodu, połączył się pod Józefowem z takiejż samej prawie liczby oddziałem Czerwińskiego, a później z Wiśniowskim. Tak połączone oddziały liczyły tedy około 1200 ludzi. Komendę naczelną objął Zapało-

wicz. Najlepiej uzbrojony był oddział Zapałowicza w sztucce z bagnetami siecznemi. W oddziale Czerwińskiego było stu kilku dziesięciu z dubeltówkami, tudzież dwiestu włościan kosynierów. Połączone oddziały zajmowały dnia 18. b. m. miasteczko Tyszowce, w pozycyi górzystej, nad rzeczką Hućwą, która w szerokie, rozlewa się bagna. Stanowisko było z tego powodu bardzo obronne i gdy dano znać o zbliżaniu się Moskali, Zapałowicz był za trzymaniem się w Tyszowcach. Przemogło jednak zdanie Czerwińskiego, aby nie narażając miasta na zniszczenie ustąpić z zajętego stanowiska w sąsiednie lasy. Wskutek tego rozpoczęto odwrót w porządku; zasłaniali go rozsypani w tyraliery strzelcy Zapałowicza, parci silnym ogniem następujących kolumn moskiewskich. Z wejściem do lasów Turkowieckich ustał ogień o zmroku, gdyż Moskale zatrzymali się o podal od lasu. Nasi zajęli stanowisko w lesie i rozłożyli się obozem dla wypoczynku. Straty w tym dniu były nie wielkie, pomimo silnego ognia na jaki narażeni byli zwłaszcza strzelcy zasłaniający odwrót. O zmroku w zamięszaniu zabłąkały się w lesie konie juczne z amunicyą. Kilka godzin strawiono w nocy na ich odszukaniu i to było przyczyną, że nie można było usunąć się wcześnie, zamierzonym marszem przeważnym siłom moskiewskim. Dnia 19. b. m. zajęli nasi lasy małozowskie pomiędzy Tuczapami a Starą wsią, rannych umieszczono w pobliskim folwarku i zaczęto się gotować do przyjęcia boju. Brzeg lasu na lewem skrzydle obsadzili strzelcy Zapałowicza. Na prawem skrzydle stał Czerwiński rozwinięty w linię prostokątną do frontu głównego, ukryty w lesie tak aby w czasie ataku Moskali uderzył na ich lewe skrzydło i tył im zajął. Ruch ten jednak został uniemożliwiony przez to, że przed samem rozpoczęciem boju Czerwiński zeszedł z pomienionego stanowiska, uznawszy go prawdopodobnie za niedogodne i ściągnął swój oddział po za linię frontu prawego skrzydła. O godzinie 2. z południa Moskale w liczbie przeszło 5000 wysunąwszy się silnemi kolumnami od Tuczap, rozpoczęli ogień z czterech dział na lewe skrzydło polskie. Trzy roty strzelców finlandzkich równocześnie rozwinięte w łańcuch tyralierski rozpoczęły ogień również przeciw lewemu skrzydłu. Tu skoncentrował się bój kilkogodzinny. Strzelcy nasi odpowiadali tak celnym ogniem że zmusili do milczenia działa nieprzyjacielskie, wystrzelawszy artylerzystów. Wówczas strzelcy finlandzcy sformowawszy się przypuścili atak na bagnety. Rozpoczęła się walka ręczna pierś o pierś, w której nasi wielu Moskali trupem położyli. Po godzinie siódmej dano sygnał do zaprzestania boju dla ściągnienia sił nieco w tył punkt zborny. Część jednak walczących na lewem skrzydle w zapale bitwy nie słysząc sygnałów, prowadziła bój dalej i została odcięta. Około godziny 8ej z wieczora nadciągnęła nowa kolumna Moskali z Zamościa w sile tysiąca kilkuset ludzi i uderzyła z tyłu na Zapałowicza. Rozpoczął się powtórny bój, który się przeciągnął do późnej nocy. Moskale zabrali dwa wozy z rannymi i tych wymordowali. Pomniejsze oddziały odcięte od głównego korpusu powstańców po kilkunastu ludzi, nie mogąc się zgromadzić i połączyć z sobą, przeszły w kilku miejscach granicę galicyjską, uprowadzając z sobą rannych, których się zabrać dało, lub którzy jeszcze pieszo dojść do granicy byli w stanie. Straty powstańców obliczają na sto ludzi w zabitych i rannych których po większej części wymordowali Moskale. Straty Moskali w gęstym szyku stojących i tłumami działających mają być pięć razy większe. Moskale spalili Tyszowce i wsie okoliczne Tuczapy, Małozów, Starą wieś, a rannych umieszczonych w folwarku Mazołowskim wymordowali. Lżej rannych ukryto w stodole w słomę. Kozacy dowiedziawszy się o tem podpalili stodołę i żywcem ich spalili. W bitwie tej nie brał udziału oddział Wiśniowskiego, gdyż ten odłączywszy się w nocy z 18. na 19. pociągnął dalej i przeprawiwszy się przez Bug, udał się znowu na Wołyń.

W Sokalu urządzono szpital w klasztorze ojców Bernardynów, gdzie przez parę dni rannych zwożono. Jest tam Dr. Głowacki ze Lwowa i kilku innych lekarzy miejscowych. Zjechało także wiele pań z okolicy dla pielęgnowania chorych. W pobliskich wsiach są także pomieszczani ranni po dworach.

W środę po południu odbyto bardzo ścisłą rewizyę w pomieszkaniu hr. Seweryna Borkowskiego, i zabrano cztery wozy opakowane kuframi, które tenże przenosząc się na letnie mieszkanie na wieś, wysyłał ze Lwowa. W kufrach tych znaleziono odzież, płaszcze i t. p. Miały tam być także i mapy topograficzne. Żaden z tych przedmiotów nie jest zakazany. Tutejsza niemiecka L e m b. Z t g donosi jakoby to być miała połowa kancelarya sztabu. P. Seweryna Borkowskiego aresztowano i osadzono w więzieniach sądu karnego.

Przed kilku dniami aresztowano także p. Kerbera u którego znaleziono kilka karabinów i proch strzelniczy.

Onegdaj zdarzył się smutny wypadek. Powracającego w nocy do domu fotografa p. Zółkiewicza zbito bardzo mocno a nawet niebezpiecznie, bo głowę ma skaleczoną. Ktoby to uczynił niewiadomo. Upatrują w tem zdarzeniu związek z pogłoskami, które tu od kilku dni o p. Żółkiewiczu obiegały.

W tym tygodniu wypuszczono na wolność p. Pawlewicza, akademika oskarzonego o czynienie nieprawych zaciągów i oddanego pod sąd wojskowy. Okazuje się ztąd, że sąd wojskowy spiesznej przeprowadza sprawy, niżli sąd karny, gdy równocześnie z paem Pawlewiczem uwięzione osoby, lubo mniej ciężko obwinione, dotąd naprożno oczekują wyrokn. Cz.

Z U k r a i n y, 17. Maja. — Posełam wam doniesienia o zdarzeniach, których po części byłem świadkiem, po części mam o nich wiarogodne wiadomości. Doniesienia moje są dosyć zmącone, gdyż nawałem cisną się pod pióro wiadomości, a pod wrażeniem wypadków uporządkować ich nie mogę; lecz przedstawiam najzupełniejszą prawdę.

Wołyń i Ukraina powstały o własnych siłach, aby wywalczyć wolność tak dla siebie jak i dla wszystkich prowincyj polskich pod rządem rosyjskim. W powstaniu naszem narodowem i politycznem, nie ma żadnych wpływów zagranicznych komitetów rewolucyjnych, o których głoszą faryzeuszowskie noty rosyjskie, usiłując wszystkie państwa zaniepokoić naszem powstaniem. Z tysiącznych faktów i wypadków teraźniejszego powstania, tak jak z całych jego dziejów widać, że jest ono narodowem, a wszystkie klasy ludności chcą uwolnić się od panowania caratu moskiewskiego i tylko w niepodległej Polsce upatrują zapewnienie swych swobód i żądań. Włościanie, których rząd moskiewski koniecznie chciałby w Moskali przerobić i chce wszelkiemi sposobami popchnąć przeciwko innym klasom, wmawiając że tylko pod rządem carskim mogą być wolnymi—nie są zadowolnieni z praw i rządów carskich i oświadczyli się lub oświadczają, że wolą trzymać z Polską jeżeli prawo polskie będzie dla nich lepsze.

W kilku jednak okolicach, gdzie rząd przez swą policyę i popów syzmatyckich przestraszył włościan, że Polacy będą ich wieszać i mordować, chłopi uzbroili się a pod dowództwem stanowych i sprawników dopuścili się gwałtów i mordów nietylko na ludziach idących walczyć za ich i swoją swobodę lecz nawet na kobietach i dzieciach. Lecz prócz tych wyjątkowych okolic gdy wreszcie kraju ogłoszono, iż właściciele i rząd narodowy polski oddają im na własność grunta, które uprawiają i zapewniają zupełną swobodę, włościanie odtąd wolą trzymać z Polską jak z carem.

Powstanie rozszerzyło się na kraj cały mimo mnóstwa trudności, bo wobec wojsk moskiewskich po całym kraju szczupłemi wprawdzie bandami rozrzuconych, wobec policyi licznej a nakazującej więzić wszystkich Polaków katolików; wobec popów głoszących kłamliwie, że polscy właściciele chcą cerkwie popalić, że będą mordować każdego kto na katolicyzm nie przejdzie. W wielu wsiach, do których powstańcy znaczną siłą weszli i upewnili popa, że bezpiecznym zostanie, pokazywał on wspomniane rozkazy rządu moskiewskiego dla bałamucenia nieszczęśliwego ludu. Lud w tych wsiach przyjmował dobrze powstańców, a po ogłoszeniu rządu narodowego i jego dekretów uwłaszczających włościan oddawał się radości i po nabożeństwie odprawionem przez popa za powodzenie sprawy, przysięgał jej wierność. W powiecie zasławskim na Wołyniu, w okolicy Taraszczy i Białocerkwi na Ukrainie całą masą chcieli się włościanie łączyć z powstaniem; lecz gdy nie chcieliśmy pozbawić roli pracowników, jedną część tylko przyjęliśmy do hufców.

Oddziały zbrojne tworzą się wszędzie, lecz z powodu braku broni większa część uzbrojona tylko jest kosami i pikami. Liczba zbrojnych do 15,000 dochodzi. Większe masy wstrzymano jeszcze, albowiem trudno jakotako uzbroić i uorganizować tak wielkie siły od razu. Wiemy, że ciężka jest przed nami walka, lecz idziemy śmiało z wiarą w Boga i ufność w zwycięstwo. Polegamy we własnych tylko wysileniach straciwszy wiarę w pomoc Europy, która spokojnie przypatruje się strasznej walce i mordom przez armię moskiewską dokonywanym pisząc elastyczne noty i polecając nas wspaniałomyślności cara. Lecz znamy dobrze od łat stu tę wspaniałomyślność, czujemy i widzimy teraz, jaki los nam zgotować chciała.

Cała polska młódź, urzędnicy, rzemieślnicy w liczbie do 1500 osób wyszli z Kijowa chcąc się połączyć z oddziałem na prowincyi formującym się lecz prędko to postrzegły władze moskiewskie, mianowicie gdy Olszański zabrawszy dragońskich 60 koni z oddziałem 160 ludzi cały Kijów przebiegł. Jenerałgubernator Anenków wyprawił oddziały kozaków i dragonów w pościgi różnemi drogami nakazując im, aby w każdej wsi zabierali po kilkunastu lub kilkudziesięciu chłopów zbrojnych na koniach dla ścigania powstańców, którzy chcą palić wsie, włościan mordować, dopóki nie zgodzą się na pańszczyznę. W taki sposób siłą i fałszem oddziały wojska pociągły za sobą dość znaczny tłum zbrojnych chłopów. Lecz zdołano dognać jedynie jeden oddział polski obozujący o 5 mil od Kijowa we wsi pana Poniatowskiego. Dragoni i uwiedzeni chłopi uderzyli na ten oddział a gdy dowódzca polski zabronił strzelać do włościan jako braci naszych, oddział rozbito, zabito 20stu kilku, a resztę zbiwszy strasznie kijmi, powiązano i popędzono do Kijowa. Anenków nakazał cały wjazd w następujący sposób urządzić: naprzód szły wozy z trupami poczęści bez głów i strasznie porąbanemi; następnie prowadzono w powrozach dzielną młódź, a dragoni nakazali aby za każdym szło trzech chłopów z kijami. Cały pochód zamykał szwadron dragonów.

Drugi podobny mord zdarzył się w Sorowijówce w skwirskim powiecie. Zgromadziło się tam do 90 zbrojnych a zwoławszy sąsiednie gromady włościańskie poczęto ogłaszać dekreta rządu narodowego. Lecz między gromadami byli stanowi i żandarmi przebrani, którzy w powyżej wymieniony sposób przestraszyli i podmówili włościan, tak że ci obawiając się mordów ze strony powstańców, rzucili się na nich. Rudnicki dowodzący oddziałem zabronił strzelać do włościan, lecz ci tem nie wstrzymani, otaczający przeważnemi siłami gromadkę, powiązali owych 90. Wówczas stanowi i żandarmi zrzuciwszy przebranie i ukazawszy się w mundurach, nakazali powiązanych bić a następnie poranionych odwieziono do więzienia.

Trzeci podobny przypadek był w żytomierskiem powiecie w domu Murzyckiego, gdzie powiązanych odwieziono do Żytomierza. Tam także w żytomierskim poczęli włościanie napadać na dwory.

Lecz prócz tych trzech powiatów przy miastach gubernialnych, wszędzie gdzieindziej, jak wspomniałem, lud albo połączył się z powstaniem albo jest mu przychylnym. W Taraszczy z radością włościanie przyjmowali powstańców i odezwy rządu polskiego. W głębi Ukrainy w kaniowskim np. powiecie włościanie ogłosili, że nie chcą rządu rosyjskiego i pragną być wolnemi kozakami. Jeden z powstańczych hufców na Ukrainie do 1000 koni liczący, przebiega powiaty a główny naczelnik powstańców dzielny oficer rozwiją wielką energiją w działaniu,

utrzymując tak w kraju jak i w oddziałach, porządek, karność i uczucie obowiązku. Cz.

Francya.

Paryż, 26. Maja. — Rząd francuzki oczekuje w tych dniach okrętu z Meksyku, który ma zawinąć do Southamptonu i przywieść wiadomość o wzięciu Puebli. Byłoby to dla rządu przyjemną rzeczą, gdyby wybory mogły się rozpocząć pod pierwszem wrażeniem tej wiadomości. Tymczasem wiele osób z sfer wyższych utrzymują, że nietylko Pueblę dawno zdobyli Francuzi, ale jeszcze, że Forey tam pozostawił załogę, a z armią ruszył wprost do Meksyku. Przeprawa jednak do tej stolicy bardzo jest trudną, z powodu bagnistej drogi, tak że nieraz 24 koni ciągnąć muszą pocztę.

— Wybory nadchodzące ściągają na siebie powszechną uwagę, orlaniści głównie atoli zatrważają sfery rządowe i dla tego Persigny z listem ostro przeciw jego kandydaturze wystąpił, nazywając Thiersa otwartym nieprzyjacielem rządu. List ten powiadają wywarł skutek na okręg paryzki, w którym się Thiers podał na kandydata.

— Monde i Gazette de France ogłosiły dziś odpowiedź daną przez arcybiskupów z Cambrai, Tours i Rennes, tudzież biskupów z Metz, Nantes, Orleans i Chartres za zapytania z różnych stron we względzie nadchodzących wyborów. Program ten biskupi wielkie sprawia wrażenie i powiększy znacznie kłopoty rządu. W nim upominają jak najsilniej wyborców, aby się nie wstrzymywali od wyborów, bez względu jaki będzie wypadek: »kiedy się wpadnie w wodę, rzeczą jest niewiadomią, czy będzie się można pływaniem ocalić, ale to pewna, że się utonie, jeżeli się nie pływa. Trzeba więc pływać, trzeba wybierać. Kontrolowanie rządu jest koniecznością polityczną i społeczną. Jakich się dopuściły błędów rządy bez kontroli i bez ograniczenia! Można sobie powymyślać rozmaite systemata tej kontroli, religijne instytucye, arystokracyą, parlamenta, prawa prowincyi i gmin, ale we Francyi obecnie jest tylko jedna kontrola jako wielki środek złożony w ręce wyborców i wybranych.

Austrya.

Wiedeń, 27. Maja. — O układach między gabinetami paryskim, londyńskim i wiedeńskim toczących się z wielkim naciskiem, nic pewnego donieść nie możemy. Austrya stara się powściągać żądania mocarstw zachodnich, aby ilemożności uniknąć wojny. Do porozumienia się względem kroków trzech mocarstw w sprawie polskiej jeszcze nie przyszło. Jeneralna korespondencya pisze z Paryża, że wszystkie pogłoski o przyjęciu lub odrzuceniu projektu kongresowego są płonne, owszem to pytanie od dni 14 ani na krok nienastąpiło i do tej godziny niemożna było wynaleść żadnej podstawy do układu tego rodzaju. W kołach dobrze zawiadomionych mówią coraz wyraźniej o podobieństwie wojny. Przedewszystkiem potrzeba zaczekać na wypadek wyborów i najnowsze wiadomości z Meksyku. Jeżeli cesarz pozbędzie się z tej strony kłopotu, wówczas kwestya polska weźmie stanowczy kierunek.

Włochy.

Przypomnią sobie czytelnicy, że z Konstynopola telegrafowano na Wiedeń, że wyprawa włoska sposobi się do Albanii, że flota nawet włoska krąży nad brzegami tureckiemi. Teraz pokazuje się, że telegram trzeba przewrócić, nie chodziło bowiem o wyprawę na Turcyą, ale o wyprawę na Włochy południowe pod faworem austryackim. Bo jak pisze Opinione, w skutek przetrząśnięcia pomieszkania konsula austryackiego w Vallonie, zabrano broń przeznaczoną na wyprawę brygancką z Albanii do brzegów południowych Włoch. O tę wyprawę mieli się umówić jenerał Bosco z dwoma Albańczykami w Rzymie, z tych Albańczyków jednego asesztowano w Mesynie. Ci Albańczykowie przyrzekli dostarczyć 500 ludzi. Oprócz amunicyi zabrano 455 karabinów, 300 pistoletów i 780 puginałów.

Szwecya i Norwegia.

Sztokolm, 16. Maja. — Sejmowi przedłożono dziś między innemi propozycye względem zwiększenia kawaleryi i zamienienia kolegium wojennego na administracyą armii.

Kronika miejscowa.

Września, 24. Maja. — Piszą do Ostd. Ztg.: W sobotę toczyła się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego sprawa przeciw 64 osobom oskarzonym na mocy §. 97. prawa karnego, (o tworzenie gromad zbrojnych). Wielu z oskarzonych, po większej części młodzież 17—20 letnia, nie stawiło się. Recz tak się ma: Dnia 1. Maja rb. o godz. 3. rano, gromadę około 70 osób po części zbrojnych, mających zamiar udać się do obozu Taczanowskiego pod Pyzdrami, zatrzymał niespodzianie, w okolicy Miłosławia o ćwierć mili od granicy Królestwa, patrol pruski złożony z 10 żołnierzy pieszych i jednego huzara, a zawoławszy halt! wystrzelił do nich kilka razy na odległość 100 kroków. Ochotnicy polscy stanęli natychmiast i nieodpowiedzieli na strzały; gdy żołnierze na 50 kroków się zbliżyli, wystrzelili powtórnie, i wtedy 2 Polaków zabili a 4 ranili, resztę zaś rozbroiwszy, zawiedli, dopuszczając się na nich różnych poniewierań, najprzód do Miłosławia, a potem do Wrześni, skąd 40 z nich dnia 19. bm. uwolniono z zastrzeżeniem, ażeby się d. 23. Maja stawili na publiczne postępowanie. Na tem więc postępowaniu w sobotę odbytem, wniósł król. prokurator o skazanie każdego z nich na 3 tygodnie więzienia na mocy §. 97. prawa karnego. Oskarzenia o opór przeciw sile zbrojnej, zaniechano z powodu braku dowodów. Sąd zawyrokował według wniosku prokuratora. Oskarzeni nie mieli podobno obrońcy, bronili się sami i chcą apelować.

Września, 27. Maja. — W zeszłą sobotę toczyła się przed kratkami tutejszego sądu powiatowego sprawa Polaków, schwytanych przed kilkoma tygodniami z bronią w ręku pod wsią »Cieśle.« Prokuratorya oskarzyła takowych o udział w zgromadzeniu zbrojnem i wniosła na mocy §. 97. kodexu karnego o ukaranie takowych, trzechtygodniowem więzieniem, na mocy czego rząd takowych podług wniosku prokuratoryi osądził. Pomiędzy owymi schytanymi znajdowali się także pp. Oppen, Chodacki, Bronikówski i Walter, którzy osobno będą sądzeni.

We wtorek 26. b. m. sprzedawano zabrane konie, których posiedziciele się nie mogli wylegitymować. Koni było wiele, kupili takowe za niskie ceny sami tylko handlerze. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 29. Maja.

BAZAR: Jaraczewska z Łowencic, Koczorowska z Goli, Zakrzewski z Osieka, Żychliński z Węgierek.
HOTEL DU NORD: hr. Kwilecka z Kobylnik, Spitta z Brandenburga.
POD CZARNYM ORŁEM: Benradowiczowie i Rakowscy z Wrześni, Wierzynek z Wrocławia.
STERNA HOLEL EUROPEJSKI: v. Zitzewitz z Bärenwalde, Dietrich z Detmold, Bergemann z Berlina, Dr. Zerbstmann z Würzburga, Pflügge z Królewca, Lüders z Chemnitz, v. Alten z Hanoweru, Helling z Witemberga.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Piotrowski z Petersburga, Hertwieg z Młynarow, Jung, Hartmann, Haukohl i Abramsohn z Berlina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Laffert z Magdeburga, Hockel z Lipska, Dr. Michaelson z Rogoźna, Dobrzycki z Bomblina, Braumüller i Josty z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Czapski z Chwalencina.
HOTEL BERLINSKI: Kunze i Cohn z Wrocławia, Norkowski z Trzemeszna, Hardenack z Lubowic, Uczlańska z Berlina, Siebe z Bydgoszczy, Stenzel i Hartmann z Wronek.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kahl z Stęszewa, Kosmowski z Dominowa, Prinz z Wągrówca, Joseph z Wronek.
HOTEL EICHBORNA: Czajkowska z Stęszewa, Cohn z Pyzdr, Glass z Grodziska, Kempner z Konina, Warschauer z Kościana, Kempner z Droschkau, Kuttner z Wrześni.
EICHENER BORN: Kleczewer z Gniezna, Goldstaub z Leszna.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Sremie,
Wydział I.
dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

dnia 21. Września 1863. przed południem o godzinie 11ej

w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej, nie okazującej się z księgi hipotecznej, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do Sądu zgłosić.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Maja 1863.

Zyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Maj $39\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Maj Czerwiec $39\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec $39\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{7}{12}$ pł. $\frac{1}{2}$ pien. i list., na Sierpień Wrzesień 41 pł. i list., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{1}{4}$ pien. i list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa bez ochotx do kupna. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Maj 14 pien. i list., na Czerwiec $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Sierpień $14\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień 15 list. $14\frac{11}{12}$ pien., na Paźdz. $14\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Maja.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na Maj i Maj Czerwiec $45\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $45\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $46\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 43—45 tal.

Oléj rzepiowy na Maj Czerwiec $14\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $15\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{11}{12}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	dnia 29. Maja 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	13	9	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	11	3
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	22	—
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	28	6	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	14	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 23. Maja	13	26	9	do	14	1	3
„ 26. „	13	26	9	„	14	1	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.